

# SPRAWOZDANIE WYJAZD NA STUDIA W RAMACH PROGRAMU ERASMUS+

---

**Imię: Jan**

**Kierunek i stopień studiów: Informatyka II**

**Nazwa uczelni przyjmującej: University of Alicante**

**Kraj: Hiszpania**

**Termin wyjazdu: 01.09.2022r.-30.01.2023r.**

## 1. Przygotowanie wyjazdu

Przygotowania zacząłem ponad pół roku przed rozpoczęciem wymiany. Najważniejszy był wybór odpowiedniej uczelni, która zapewnia możliwość nauki w języku angielskim. Zwracałem też uwagę na bliskość do morza oraz możliwość dopasowania przedmiotów do siatki programowej na Politechnice Lubelskiej. Wybór padł na Alicante.

Około 2 miesiące przed rozpoczęciem wymiany zaczęliśmy z kolegą szukać mieszkania na stronach takich jak Erasmusu, czy Idealista. Nie było to łatwe zadanie, ale po ok. 2-3 tygodniach udało się wszystko ogarnąć. Zdecydowaliśmy się na ofertę od Polki mieszkającej w Alicante, która skontaktowała się z nami przez nasze ogłoszenie na jednej z polskich grup na facebooku.

Przed wyruszeniem w drogę wysłaliśmy paczkę ze wszystkimi rzeczami osobistymi, żeby nie kupować dodatkowo bagażu rejestrowanego.

Od strony formalnej wszystko przebiegło bezproblemowo. Wszystkie potrzebne informacje otrzymaliśmy od p. Goździk w Biurze Kształcenia Międzynarodowego, a dr Kurnicki, który pełni rolę koordynatora dla studentów na Erasmusie na WEiI, zawsze służył pomocą i błyskawicznie odpowiadał na wszelkie maile.

## 2. Podróż

Podróż była dla mnie ekscytująca, ale to tylko dlatego, że nigdy wcześniej nie leciałem samolotem, podobnie jak mój kolega Adrian, z którym wybrałem się na Erasmusa. Lot z Krakowa do Alicante, z dodatkowym bagażem pokładowym kosztował mnie ok. 600 zł. Połączenie miało jedną przesiadkę w Sztokholmie. Nie braliśmy bagażu rejestrowanego, wszystkie potrzebne rzeczy wysłaliśmy kurierem i zapłaciliśmy za to ok. 320zł. Nie polecam

krótkich spodenek w samolocie, bo marzną kolana. Przesiadek też nie polecam, ale jak trzeba, to trzeba.

Lotnisko w Alicante jest położone ok. 15 km od miasta. Nie ma natomiast żadnego problemu z szybkim dojazdem do centrum. Autobusy jeżdżą co 20 minut. Bilet kosztuje ok. 3.8 euro, a taxi to wydatek ok. 25 euro.

Powrót do Polski postanowiliśmy lekko urozmaicić i wybraliśmy się na kilka dni na Wyspy Kanaryjskie. Lot Alicante -> Lanzarote -> Stansted -> Modlin kosztował nas ok. 400 zł za osobę, bez dodatkowego bagażu. Rzeczy, których nie zmieściliśmy w plecakach, wysłaliśmy paczką za pomocą serwisu EcoParcel, gdzie ceny są zdecydowanie najkorzystniejsze.

### 3. Pobyt/studia na uczelni partnerskiej

Przed rozpoczęciem zajęć uczelnia zorganizowała mały tour po kampusie, co było dosyć przydatne, ponieważ jest on ogromny i z początku łatwo było się w nim zgubić. Jeżeli chodzi o kwestie organizacyjne, to wszystko przebiegało bezproblemowo. Nie było kłopotów z komunikacją w języku angielskim. Każdy pracownik uczelni był bardzo pomocny i otwarty, także wszystkie papierkowe sprawy były załatwiane w szybki i przyjemny sposób.

Zajęcia na uczelni rozpoczynały się w połowie września i trwały do przerwy świątecznej. Wszystkie zajęcia na które uczęszczałem, były przeprowadzane w języku angielskim, w 25-30 osobowych grupach. Studenci na Erasmusie byli w grupach ze studentami z Hiszpanii. Każdy przedmiot miał część laboratoryjną oraz teoretyczną, natomiast część teoretyczna nie ograniczała się jedynie do słuchania wykładu - często wykonywaliśmy tam zadania, które przygotowały do egzaminu teoretycznego. Wykłady były prowadzone w takich samych grupach, jak zajęcia laboratoryjne.

Wszyscy prowadzący byli kompetentni i pomocni. Nie było problemów z komunikacją. Bez żadnego problemu, można było zadawać pytania, czy umawiać się na konsultacje poza zajęciami. Uniwersytet posiada własny serwis UACloud, który pełnił funkcję wirtualnego dziekanatu, połączonego z serwisem do komunikacji profesorów ze studentami. Panował tam lekki bałagan, ponieważ sposób oddawania sprawozdań czy wystawiania ocen nie jest ujednolicony i na każdym przedmiocie wyglądało to inaczej.

### 4. Czas wolny/koszty utrzymania/informacje praktyczne

Plan na uczelni był bardzo dobrze ułożony. Miałem tylko 4 przedmioty, które rozpisane były od poniedziałku do środy, bez żadnych okienek. Dzięki temu miałem mnóstwo czasu na aktywności pozaakademickie.

Alicante jest świetną bazą wypadową. W mieście jest sieć tramwajowa, która pozwala na szybkie i tanie podróże wzdłuż wybrzeża na północ od Alicante. Za jej pomocą możemy dojechać do takich miast jak Altea, Benindorm, czy Calpe. Jeśli chodzi o dalsze podróże, to tutejsze lotnisko ma w swojej ofercie dużo tanich lotów m.in. na Ibizę, Lanzarote, czy do Lizbony. Niestety, koszty biletów na busy i pociągi są wysokie, a jest to jedyna możliwość dojazdu do pobliskiej Murci, Elche, czy Valencii.

Za pokój w dzielnicy Carolinas Altas, niedaleko Plaza de Toros płaciłem 315 euro miesięcznie (w cenie internet i rachunki). Sama dzielnica jest brzydka, natomiast stosunkowo bezpieczna, a jej największa zaleta, to znakomita lokalizacja. Nie wyobrażam sobie mieszkania daleko od centrum Alicante. Większość wydarzeń, czy imprez odbywa się właśnie w centrum, a dalekie powroty do domu późną nocą nie są najłatwiejsze, przez brak Uberów, Boltów, czy hulajnóg elektrycznych. Hiszpański odpowiednik ubera – Cabify działa bardzo słabo, przynajmniej w mojej opinii. Zdecydowanie lepiej jest dojeżdżać na uczelnię niż do miasta.

Na uniwersytecie w Alicante jest kierunek sporty wodne. Gdybym jechał tam drugi raz, poważnie bym przemyślał, czy nie wziąć sobie dodatkowego przedmiotu związanego z tym kierunkiem.

Polecam kurs hiszpańskiego na poziomie A1, który jest organizowany przez uczelnię. Jedyne koszty takiego kursu to opłata za książki, która wynosi 50 euro. Zajęcia są świetnie prowadzone, w luźnej atmosferze i zawsze jest to kolejna możliwość poznania nowych Erasmusów.

Przed wyborem uczelni przyjmującej warto przejrzeć aktywność ESNu działającego w danym mieście. Można to zrobić np. na Instagramie. ESN w Alicante działa bardzo prężnie. Praktycznie codziennie są jakieś aktywności od kilkudniowych wycieczek, po wieczorne imprezy tematyczne.

Sierra Grossa oraz zachód na wybrzeżu koło Far del Cap de l'Horta to mniej popularne miejsca, które warto odwiedzić.

We wrześniu w Alicante jest bardzo gorąco, nawet w nocy. Klimatyzacja mile widziana. Natomiast w zimie, w mieszkaniach potrafi być bardzo zimno, a większość z nich nie ma ogrzewania centralnego. W moim przypadku pokój był wyposażony w małą farelkę z wiatraczkiem, która była całkiem skuteczna.

Ważne! Na Uniwersytecie w Alicante nie ma luzów dla studentów z Erasmusu. Traktowani są jak normalni studenci. Żeby zdać, trzeba się pouczyć. Jest ciężko, zwłaszcza, jeśli weźmie się dużo przedmiotów. Ja tego tak nie odczułem, bo miałem tylko 4 przedmioty, natomiast wielu moich znajomych osiwiiało ze względu na natłok nauki, zwłaszcza w sesji.

## 5. Podsumowanie

W Alicante spędziłem 5 cudownych miesięcy. Poznawanie kultury innego kraju, ludzi z całego świata, liczne podróże, stawianie czoła nowym problemom i możliwość nauki na zagranicznym uniwersytecie - to wszystko składa się na jedno, wspaniałe doświadczenie jakim jest Erasmus. Polecam serdecznie i życzę miłego dzionka.